# Tygodnik literacki

## literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony.

**No. 1.** POZNAŃ, DNIA 2. STYCZNIA. **1843.**

### Czy pan Fr. Palacki słusznie sądzi polskich historyków, co do daniny od Polski?

Pan W. A. Maciejowski, niegdyś professor uniwersytetu warszawskiego, dziś sędzia trybunału, opatrujący nas témi czasy pismami o słowiańszczyznie; w ostatniém dziele swojém: „*Polska aż do połowy XVI. wieku, pod względem obyczajów i zwyczajów,*“ na stronie 277. T. IV. powołał zdanie pana F. Palackiego, wyjęte z jego historyi czeskiéj, w Pradze 1836. wydanéj, które tak brzmi: (str. 341.)

„Dass übrigens die pohlnischen Geschichtschreiber, „den von Polen an Böhmen gezahlten Zins noch im„mer ignoriren, oder ganz läugnen wollen, beweist nur, „dass sie den Muth der Selbstverläugnung und der Wahr„heit noch nicht haben.“

Dla ocenienia tego wyroku, idźmy w ślad za historykami obcymi, jacy się dziś pod ręką znaleźć mogą naszą. Oto:

*Cosmas*, najdawniejszy kronikarz czeski, zmarły 1126. roku, pod rokiem 1054. mówi: „Urbs Vrati„slai et aliae civitates, a duce Bretislao reddite sunt „Poloniae ea conditione, ut quam sibi tam suis suc„cessoribus, Quingentas marcas argenti et triginta auri „solverent.“ — Pod rokiem 1093.: „lib III. quam „ita crebris incursionibus demolitus est, ut ex ista parte „fluminis Odrae, a castro Recen usque ad urbem Glo„gow, praeter solum Nemecz oppidum, nullus habita„ret hominum; nec tamen cessavit ab ejus vastatione, „donec Princeps Poloniae Vladislaus cum magna supplica„tione, praeteriti et praesenti anni tributum, usque ad „unum solveret obolum: cujus census haec summa fuit, „mille marcae argenti et LX. auri.“ — Daléj: „ipse autem „dux Vladislaus dat sacramentum, quod tributum olim „duce Bretislao constitutum IO marcas argenti et XXX „auri annualim, sibi pro concessa pace solveret, deter„minato tempore.“ —



*Saxo*, rocznikarz, p. 486., mówi o podbiciu Polski; lecz o daninie milczy zupełnie.

*Enaeus Sylvius* p. 20. powiada: że cesarz Henryk (1052) oddał Śląsk Brzetysławowi za daninę roczną, 30 marków złota, a 100 srebra.

*Pessina de Czechorod* za Hajkiem i Dubrawskim, idącymi za Cosmasem, w swojém dziele „Mars Moravicus Cap. III. p. 275.“ mówi:

„Cromerus quidem omnia prius concessurus, quam „ad tribunem a polona gente liberrima, suis juribus „et auspiciis vivente et militante aliquando exactum „fateatur;“ a potém łagodząc niby los Polski perswaduje: że Rzymianie mieli na karkach Gallów, Sabinów, Porsennę, Brennusa; Niemcy Franków i Duńczyków; cesarze zaś Zygmunt Franciszek I., Rudolf II. i inni Turkom się okupowali i tego się nie wstydzili; tak, jak dzisiaj Wenetowie, Raguzanie, Georgianie i Ormianie. Daléj wylicza pisarzy obcych (sic!) mówiących *de hoc tributo polono* jak następują: „Nanderus, Bonfinius Italus, Otto Freisingensis Cranz Dec. Hanb. Rosieres Archid. Tullensis, Gobelinus Fabricius, Reisnerus, Gordonus, Burgsdorfius, Auten, Silvius, Curaeus, Schickfuss, Henelius.“ Potém opowiada, jak Bretysław Bolesława (syna Władysława Hermana, Krzywoustego) na biesiadzie w Satec, (pewnie w Satz) swoim miecznikiem, za pozwoleniem wszystkich czeskich magnatów (omnium comitum Bohemiae), mianował, i daninę jemu przez ojca płaconą, za usługi pełnić się mające, podarował. Testamentem zaś przy śmierci, daninę z Polski wniesioną, wraz z tém wszystkiem, co się w jego kamerze znajduje, kazał rozdać klasztorom, przez ręce biskupa; wszystko zaś kończy ksiądz Pessina (Pierzyna), bisk. samandryański i kanonik pragski, wykrzyknikiem:

„Rogatą duszę miećby ten musiał, ktoby takiéj „jasności śmiał zaprzeczać!!“

Tymczasem ks. bisk. samandryański zapomniał, co wyżéj p. 274. napisał za Cosmasem, Hajkiem i Dubrawskim: „Hujus regiminis anno secundo (t. j. roku „1094.) Moravia magnam cladem ab Polonis inflictam „tulit,“ — którą to cladem zadał spólnie z wojewodą Sieciechem ów młody miecznik, któremu pewnie zato Brzetysław II. daninę, dla pełnienia dalszych usług Czechom darował.

*Schickfuss*, za Cosmasem, Curceusem, w Neue vermehrte Schlesische Cronica p. 41.:

„Silvius setzt hinzu, dass dazumal Schlesien, durch „den Keyser dem Herzogen in Böhmen Bretislav, oder „Predislaw (wie ihn etliche nennen) zuerkannt. Also „dass er davon jährlichen dem Reich 30 Pfund Goldes „und 150 Silbers reichen sollt. Wo dem also, so „muss Casimirus der folgende König in Polen, hernach „die Schlesi, wieder gewonnen haben. Und kann wohl „seyn, dass unter diesem Schein und Einwenden, Jo„hannes der König zu Böhmen, die Schlesi, aber etlich „Jahr hernach, wieder gefoddert und erlangt.“ Daléj: „Man schreibet, dass er (Casimirus) Schlesien auf ge„wisse Gedinge, von den Böhmen wieder erlangte; „die hat er erbauet, gezieret und befestiget“ (p. roku 1041). Mówiąc zaś o wojnie morawskiéj (p. roku 1094): „Dannach anno 1094 hat sich der Krieg ge„wendet, ob es durch ein Schlacht geschehen, oder dass „die Mähren durch Gelt Antrag gethan, ist ungewiss.“

*Goldast* in Commentariis de regno Bohemiae lib. IV. Cap. XI. o najeździe Brzetysława, tak się wyraża p. 655. edit. J. H. Schminckii 1719. roku: „idem Bretislaus dux Bohemiae subitam irruptionem „in Poloniam fecit, eamque spoliando et miserrimum „in modum populando devastavit. Qua re Casimirus „Rex Poloniae ad Imperatorem Henricum III. profectus, „Bretislaum ducem super spoliis et fracta pace accu„savit. Imperator causa cum principibus cognita de„crevit, ut Bretislaus dux Bohemiae, Casimiro Poloniae „Regi oblata omnia, inter mensis spatium restitueret, „paritionem die dicto in judicio, citra vim perseque„tur: cum annexa clausula comminatoria ni pareret, „bellum presto fore, quo et ablata repeterentur, et ipsa „Bohemice proscriberetur Camerae Caesareae confiscanda „et incorporanda.“

O żadnéj daninie od Polski, ani o miecznikostwie nie wspomina, Cosmasa nie powołuje bynajmniéj.

*Thebes George* Lignizische Jahrbücher, Cap. 11. p. 7. §. 6. et Scharfa 1733.: „Der Herzog in Böh„men Pretislaus fiel in Schlesien, und wo die pohlni„schen und böhmischen Zeitbücher zu trauen ist, ero„berte er auch unter andern die Stadt Breslau; ja er „brachte ein grosses Theil von Pohlen unter sich i t. d. *)

O żadnéj daninie wzmianki nie masz.

*Fr. Bubitschka*, Chronologische Geschichte Böhmens: Prag. 1773. Th. I. w przedmowie: „Die ersten „böhmischen Herzöge, die Cosmas nach alten unbe„kannten Urkunden beschrieben hat etc.“

W części zaś III., str 297. Jahr Chr. 1038. „Ich „bin nun im Begriffe die Geschichte Bretislai zu schil„dern. Cosmas nennet ihn einen beherzten kriegeri„schen Fürsten und einen neuen Achill. Er verglei„chet ihn bald wegen seiner Grossmuth Gedeonen, „bald wegen seiner Stärke Samsonen, bald Salomo„nen, wegen seiner ausnehmenden Weissheit. Ob er „wohl manches in einem etwas übertriebenen Tone „möge geschrieben haben, um entweder den Söhnen „und Enkeln Bretislaus, unter denen er gelebt, zu „schmeicheln, oder weil er gewohnt gewesen, grosse „Thaten mehr zu vergrössern.“

Po tém uprzedzeniu, idąc nie nader chętnie za Cosmasem, Pulkawą i Sazawską kroniką, opowiada o Gniezna rabunku; wypisuje, spólnie z Sewerem, biskupem pragskim, towarzyszem najazdu, dla drużyny czeskiéj w kościele ogłoszone, jako to: zakaz małżeństw wspólnych — karę z jednego wołu dla Archidyakona od tego, ktoby ciało zmarłego, w boru lub na polu pogrzebać się ważył; i inne mniéj ważne w podobnym duchu. Powtarza daléj, co Cosmas o powrocie tryumfalnym Brzetysława z rabunkiem polskim napisał; opowiada, jak duchowieństwo ciężki krzyż złoty dźwigało, jakoby plon wiáry do Polski przed 74 laty zaniesionéj i t. d., nie bez ironii.

*J. Schramm.* Genealogia etc. w Sommersbergu I. p. 650. — „Imperator Silesiam Bohemicae scribitur „atribuisse, annis tributi nomine XXX. marcas auri „CI. vero argente Imperio romano exolveret: sed brevi „certis conditionibus Poloniae est restituta;“ zaś pag. 651.: „Boleslaus vivente patre, ut modestum filium „decet, fuit quietus; sed cum regnum occupasset, conti„nuo ad bella animum adjecit, et feliciter res praecla„ras gessit. Bohemos primum, qui Silesiam vastave„rant, deinde Borussos et Ruthenos bello vicit.“

*Henelius ab Hennefeld.* Annales Silesiae w Sommersbergu II. p. 217.: „ut afflictus graviter Breti„slaus solutis tributis, pristino se jugo subdere coactus „fuerit.“

---

*) Błędy przeciwko językom, wiernie się tutaj zachowują, bo z oryginałów brane.

Tenże in Dissertatione V. u Sommersberga 1. pag. 258. „Tandem Henricus III., Imperator, anno 1042. Bretislaum ad pacem petendam adegit, a quo Casimi„rus I., dux Poloniae, anno 1052. Silesiam recepit.“

*J. M. Pelzel.* Kurzgefasste Geschichte der Böhmen. Prag 1774.—powtarza Cosmasa, nie robiąc uwag.

Kronikarzy i historyków naszych nie mam potrzeby w szczególności powoływać, skoro im wszystkim P. Palacki zarzuca, że nie są zdolni pozbyć się miłości własnéj, dla prawdy. Pod względem ogólności, zarzut jest zupełnie usprawiedliwiony, bo żaden z nich nie napisał, aby kiedy Polacy daninę Czechom płacili; a Niemcom, czy raczéj cesarzom, Naruszewicz przyznał ją tylko z krajów nad Elbą i to warunkowo.

(*Koniec nastąpi.*)

## POEZYA.

### DO H. K.

(*W Imienniku.*)

Polko! chcesz pieśni?...Śpi na dnie serca
Przytomna myśli piosenka,
Dzika, jak szatan, sroga jak morderca,
Szalona jak losu ręka.

Nie jedno w piersiach namiętne czucie,
Łzą gorzką wezbrało w oku;
Przebrzmiało w duszy, przebrzmiało w nucie,
Jak śpiew nadziei w obłoku.

O! był czas inny! czas sercu miły,
Nie jak dziś tęskny i zimny —
O! był lud inny, dziś u mogiły
Grobowe tylko brzmią himny.

*F. J.*

## Do historyi dawnéj Polski.

### List X. Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, tyczący się waloru monet.

(Z autografów.)

Dochodzą mię wiadomości, Iż po Dobrach moich tak IchMĆ. PP. Deputaci Woyskowi od Chorągwiów y Regimentów, iako też IchMĆ. PP. Sukkollektorowie czynią trudności w odbieraniu od Poddanych moich Pogłównego y Hyberny w monetach, iakie się teraz w Królestwie znayduią. Więc ponieważ ieszcze dotąd Rzeczplta nie wynalazła środków do redukowania złych monet, a do opatrzenia kraiu dobremi, dlaczego te wszystkie monety iakowe są, tak tu iako y wszędzie maią swoy kurs ordynaryiny. Tynfy po Złot. 1. gr. 8. Szostaki po gr. 12. Szeląg. 2. Przeto zalecam wszystkim IchMciom PP. Ekonomom y Pisarzom prowentowym moim, ażeby in eodem pretio et valore od Poddanych odbierali podatki y similiter wyżéy specyfikowanym IchMciom PP. Deputatom Woyskowym y Sukkollektorom oddawali. Jeżeliby zaś w odbieraniu trudność czynili, na ten czas wyznaczoną kwotę na te Podatki odesłać do pobliszszego Grodu, prezentować, zapieczentować, y tamże zostawić. Exekucyi żadney nie przyimować, y żywności tak dla nich iako y dla koni żadnych po trzech dniach nie dawać, a ieżeliby sobie IchMĆ. iakowe extorsye y wiolencye czynić pozwolili, takowym wydać zaraz na przyszłą Kommissyą Pozwy do Radomia. Co wszystko pilnie exequi zalecam. Datt. w Warszawie d. 7. Aprilis 1761.

*Kajetan*, biskup,
Xiążę Siewierski *mpp.*

### Informacya

*w sprawie JMPana Młodzianowskiego, kasztellanica lubaczewskiego, z JPanem Sulerzyckim, rotmistrzem J. K. M., za prezydencyi J. W. Jmć X. Morawskiego, a Laski J. W. Jmć Pana Dunina Karwickiego, Regenta Kancellaryi koronnéy. Anno Dni 1752.*

Ieszcze w Niedzielę po wieździe J. W. Prezydenta, iuż się IPan Sulerzycki y z Partyą swoią z tym oświadczył publicznie, że z ImćPanem Młodzianowskim, Funkcyi Deputackiey IchMciom PP. Rawskim tamuiącym, znaczną zrobiemy Historyą, a przysiądz muszę y bydź Deputatem. Po wszystkich Stancyach tenże wyrok głoszono, taż Partya całą noc się traktuiąc, wzaiemnie animowali się do Konspiracyi umowioney na życie ImćP. Młodzianowskiego; iakoż nazaiutrz w Poniedziałek przez iednego z IchMciów PP. Partyzantów ImćPanu Młodzianowskiemu w Stancyi iego expositum, ieżeli będzie w Kościele przy przysięgach Deputatów, niech pewno wie, że żyć nie będzie. Toż samo przez ImćP. Sulerzyckiego w Stancyi Imć X. Prezydenta potwierdzono. Po skończoney w kościele Farnym Wo-

1

tywie, kiedy iuż Przeświętne Ziemstwo Sieradzkie JJ. WW. Deputatów Duchownych przysięgi expedyować poczeli, ImćP. Młodzianowski stał spokoynie przy Ziemstwie. ImćPan Sulerzycki z Partyą swoią ex opposito na ławkach stoiąc, różne pokazywali miny, przyszłym nieszczęściem y attakiem ImćP. Młodzianowskiemu grożące, czapek poprawiali, ręce chustkami wiązali, inni chustki do szabel zamiast temblaków przywięzowali. Dopiero iak iuż ex turno Deputaci Kaliscy żadnéy nie maiąc kontradykcyi przysięgać zaczęli, w pół przysięgi ImćP. Sulerzycki z Partyą swoią z widocznym ferworem sunąwszy się z ławek do Stolika, znak czapką dawszy swoiey Partyi, spokoynie stoiącego przed samym Ziemstwem u Stolika, nic nie mówiącego ImćP. Młodzianowskiego słowy zelżywszy, y za pas wziąwszy, od Stolika pomiędzy Pomocników swoich odciągnął; tam zaraz wszyscy razem dobywszy szabel, bezbronnego enormissime zrąbali, głosząc to, że w kościele muszą koniecznie JJ. PP. Rawscy przysiądz, w ostatku wolno było Panom zerwać Trybunał y Szlachta tego dokaże. Daley, gdy ImćPan Młodzianowski, iuż kilkanaście razy zraniony, tulił się pod protekcyą z ostatkiem życia J. W. Imć Pana Rudzińskiego, Woiewody Mazowieckiego, tudziesz y Sędziemu Ziemskiemu Sieradzkiemu Zarembie płazami bez wszelkiego respektu y na niewinnych rąbano, po całym Kościele tumult wielki wszczęto, tak, że unikaiąc nieszczęścia wszyscy Deputaci z Ziemstwem y Pacyentami z Kościoła wyszli. A gdy iuż ImćPana Młodzianowskiego do Stancyi Imć X. Prezydenta wprowadzono, IchMĆ Partyzanci wybiegszy z Kościoła, po ulicach biegali, wielu godnych a niewinnych attakowali, żal swóy oświadczaiąc, że ImćPana Młodzianowskiego nie zabili, onego po Stancyach y Cyrulikach szukaiąc na zabicie, bo nie wiedzieli, gdzie się byli schronili. Maiąc zaś suppositum, że IchMĆ. Deputaci z Ziemstwem po tey nieszczęśliwéy Akcyi iuż się do Kościoła nie wrócą, ale na Ratusz poydą, aż IchMĆ. Partyzanci przed Schodami Ratusza stanęli z oświadczeniem nie puszczenia na Ratusz Trybunału, póki IchMĆ. PP. Rawscy nie przysięgą. A gdy potem Ziemstwo cum Collegio Deputatów tam spirituali quam saeculari posłali do IP. Sulerzyckiego, aby desistant od tych tumultów, y daley dopuścili kontynuacyi słuchania przysiąg juxta turnum Woiewodztw y wrócili się do Kościoła, ImćPan Sulerzycki schwyciwszy siłą za krucyfix, rączkę Passyi ukruszył, wymagaiąc sobie ante omnia na ImćPanu Sędzim Ziemskim Sieradzkim przysięgę; gdy repositum, że według prawa per turnum przysięgi expedyowane bydź maią, domagali się IchMĆ. Partyzanci deklaracyi od ImćPana Sędziego, iako IchMĆ. PP. Rawskich do przysięgi przypuści, z tą deklaracyą, że co się teraz działo, to się wszystko stanie y z Ziemstwem Sieradzkim, wreszcie że choćby tesz y Trybunału nie było, ieżeli nie przysięgą IchMĆ PP. Rawscy. I tak na takie pogrożki Ziemstwo nolentes volentes musiało assekurować ImćPana Sulerzyckiego, że przysiąg IchMĆ PP. Rawskich wysłuchaią. Dopiero per turnum kontynuowały się daley Juramenta, dokąd nie przyszło ad turnum Woiewództwa Rawskiego, przed którym wszystek czas expedyowanych przysiąg krucyfix trzymał, innym go Deputatom wszystkich Woiewództw do przysięgi podaiąc, a drugą ręką za chustkę na kształt temblaka u szable uwiązaną trzymał się, powtarzaiąc to publicznie: Mci Panie Sędzio, iak mnie WMWPan nie będziesz słuchał przysięgi, to y sam uklęknę y przysięgę, y tak juxta turnum przysięgli na samym ostatku JJ. PP. Rawscy. Po skończonych przysięgach tegoż dnia po Ratuszu JJ. PP. Partyzanci z swey Akcyi, iakoby nayodważnieyszą uczynili, chełpili się publicznie, mówiąc: co to iest, że Panowie kiedy zechcą to Trybunał utrzymaią, zaco y my nie mamy tego dokazać; iest nas takowych 16.; iak damy po 100 Czerwonych złotych y po beczce wina, to co chcemy uczyniemy, y znowu potym potwierdzali temi słowy: Diabli nam po Pańskiey protekcyi, kiedy się za kim wdamy, tego utrzymamy, a pryncypalnie Imć Pan Trzciński, Podczaszy Sochaczewski. Nazaiutrz, w dzień Wtorkowy, kiedy iusz Imć Pan Gawroński, który na kilka Niedziel przedtym będąc sobie szlachcic y Possessyonat, na dobrowolney drodze nikomu nic nie winny, od ludzi Imć Pana Sulerzyckiego bity y związany siedział u Imć Pana Sulerzyckiego, tego potym Imć Pan Pisarz Rawski eliberował; miał wnosić illacyą siedzący in Collegio Imć Pan Sulerzycki; mówił: MPanie Gawroński, spowiadałeś się dzisiay, bo ieżeli nie, idźże się spowiaday wprzód, y wiedz o tym żeś życia nie pewny; któremu potym Sąd do illacyi musiał prowidować securitatem. Dopiero po wniesionych illacyach, kiedy tak Principales iako Complices rokowani z deklaracyi Sądu zostali, ponieważ zadawano IchMĆ PP. Rawskim illegalitatem elekcyi y pro principalibus ich położyli, na ustęp obiema im wyniść kazano. Z ustępu tedy że Imus Principalis Author et motor ImćPan Sulerzycki hujus criminis był accusatus, et ipso facto Infamis, tego kazano na obwach wziąść do Izby Officerskiéy w Areszt, potém po spisanych Interrogatoryach coram plena stuba z świadków 12. była Inkwizycya wyprowadzona, po Inkwizycyi Indukta utriusque Partis et

documenta reprobanta illegimitatem Elekcyi JJ. PP. Rawskich kładzione były. Z Inkwizycyi tedy że się pokazało na ImćPana Andrzeia Sulerzyckiego, y Iozefa Brata Iego, ImćPana Trzcińskiego, Wyganowskiego Rotmistrza, Iana Bębnowskiego, Choieckiego, że byli primi mota res tumultu, y bezbronnego enormiter ImćPana Młodzianowskiego rąbáli, tych criminaliter osądzono, a zaś JJ. PP. Pruski, Bielecki, Szawłowski, Rapacki, Skrzyński, że tylko complicitatem praebebant, semicriminalibus poenis skarani, to iest wieżą redimendo caput. ImćPana Bębnowskiego, Cześnika Rawskiego, kollegę ImćPana Sulerzyckiego, od Funkcyi oddalono. Po skończonym y przeczytanym Dekrecie, Imć Pana Andrzeia Sulerzyckiego z Czwartku na Piątek o godzinie czwartey przy pochodniach przededniem ścięto. Którzy zaś pouciekali, tych captivandes et capite plectendos deklarowali.

---

## Przegląd pism.

*(Dalszy ciąg.)*

### *Historya literatury polskiéj. Tom czwarty. Kraków 1842. 30 ark. Cena 20. złp.*

*M. Wiszniewskiego.*

Tom ten na imię historyi literatury polskiéj jeszcze nie zasługuje. Są to, bym tak rzekł, rozmaitości polskie, literackie, historyczne i i., odkrywające nam też wiele ciekawych i powszechnie dotąd nieznanych (bo wydobytych z rękopismów) wiadomości o naukach w Polsce. Co się bowiem tam mówi o polsko-łacińskiéj literaturze, to wystawiono w sposób bibliograficzny; umieszczono bardzo wiele samych tylko materyałów, n. p. do historyi polskiéj i zagranicznéj, literatury polsko-łacińskiéj i t. p.; pisano też o rzeczach obcych historyi literatury polskiéj, a co z nią ma pewny związek, nad tém rozszerzono się aż nadto. Wyłuszczam treść jego.

Zaczyna się od rozdziału XIV., noszącego napis: *„Kronikarstwo polskie XV. wieku od Janka, archidyakona gnieźnieńskiego, do Miechowity.“* Znajdujemy tu naprzód spis bibliograficzny kronik, opisów pojedyńczych zdarzeń krajowych, listów i innych pism do dziejów Polski, to nieodszukanych dotychczas (po większéj części), to odszukanych, to drukowanych, prawie 1) przez samych tylko Polaków, po łacinie napisanych. Lecz ileż z wyliczonych tam *źródeł* do dziejów polskich ma jakąś wartość literacką i zasługuje na wzmiankę w historyi literatury polskiéj? Potém czytamy na str. 8.—11. trafne zdanie Grzegorza z Sanoka, wyrzeczone o pierwszéj księdze, napełnionéj bajdami, kroniki Wincentego, syna Kadłubka, i bardzo dobre, — na wiek ów, t. j. XV. — wyobrażenie, które miał Grzegórz o pochodzeniu Polaków (od Wenetów, t. j. Winidów, czyli Słowian); za ogólny, a zatém miejscami nie słuszny, nawet nieraz niedorzeczny sąd 2) o kronice Wincentego, syna Kadłubka, zdany przez *Piotra Łodzię z Bnina* († 1493), biskupa władysławskiego (str. 12.—13.), dokładną wiadomość o Dąbrówce; który pisał kommentarz na kronikę Wincentego, syna Kadłubka, oraz i zdanie autora o tym jego kommentarzu (str. 16—18); wzmiankę o innym kommentatorze owéj kroniki, Jana z Szadka; obszerniejszą wiadomość, — bo o nich już wzmianka w tomie II. 45. 165., — o latopiscu Litwy i kronice ruskiéj, wydanych przez Daniłowicza r. 1824. (20—23); wzmiankę o pamiętnikach Janczara, pisanych: *„przez Słowaka z ziemi rackiéj,“* jak mniema autór (str. 23. 24.); wiadomość o Pawle Vladimiri Dołędze z Brudzewa, i spis pism jego, które są treści politycznéj, i wysokich owego wieku zagadnień prawa politycznego dotykające, a których przez cały ten wiek w sprawach z Krzyżakami używano; jako to: a) Demonstratio

---

1) Na str. 29. zaś przytacza autór: *Joannis de Milis* (z Kremony *Włocha*) advocati: Allegationes pro Serenissimo principe domino Witoldo magno duce lituaniae in materia terrae samogitarum et sudorum, contra cruciferos pruthenos. — Na stronie 32—33. *Piotra Eschenloer*, rodem z *Norymbergi*, sekretarza magistratu wrocławskiego, Geschichten der Stadt Breslau oder Denkwürdigkeiten seiner Zeit vom Jahre 1440 — 1479. Breslau 1827—8. Wydawca, p. Kunisch, wielkiéj dopuścił się niedbałości.

2) Wypisuję tu zdanie Piotra Łodzi, według trafnego tłumaczenia autora: „Czytając Kadłubka,“ rzekł Piotr Łodzia z Bnina, do Macieja Drzewickiego, „pomyśliłem sobie, iż nie każdy do pisania historyi porywać się może; nie daremnie to u starożytnych tylko (?) ludzie zacni, mędrcy i którzy długo (?) rządy Rzeczypospolitéj sprawowali, (?) do tego się brali. Wiedzieli albowiem, iż bystre i przenikliwe rozumy w każdym stanie rodzić się mogą; ale rozległe i obejmujące wszystko, co Rzeczpospolitą, albo rząd stanowi, pomnaża, zdobi i utrzymuje, powstają *tylko* (?) *w domach dostatnich* (oh!), które powagą wyrównywają historyi. Do znajomości i prawego sądu o tém, co pożytecznie, zacnie, albo szkodliwie dla Rzeczypospolitéj się dzieje, nie tyle nauczyć się można między uczonymi, lub z przepisów filozofów, jak z długiego w rzeczach rządowych doświadczenia. Co że się tak ma, przekonałem się na Kadłubku. Bo lubo w szlacheckim, ale że *ubogim* domu urodzony i wychowany, *duszą i rozumem nad rzeczy zwyczajne i powszednie nigdy podnieść się nie mógł i dla tego drobnostki, a nawet nikczemne rzeczy go zajmują. A jeżeli mu co wyższego*

Cruciferis de Prussia seu ordini Teutonica opposita, infideles armis et bello non esse ad Christianam fidem convertendos nec eorum bona invadenda, aut illo nomine occupanda. b) Tractatus de potestate Papae et Imperatoris respectu infidelium, i kilka innych, z pomiędzy których tylko owe dwa drukowane; i nareszcie artykulik o Długoszu (str. 37—71), zawierający też aż nadto obszerną biografię jego. Bardzo trafnie ocenia autór wartość historyczną pierwszéj części, sięgającéj do zaprowadzenia chrześciaństwa, kroniki Długosza, témi słowy: „O początku i rodzie Polaków i patryarchach słowiańskich, rozszerzył Długosz powieść Dzierzwy i kommentatorów. Sprzeczne ich zdania godził, stósował, kleił, *nie wydobył z téj plątaniny i nie mógł dociec prawdy niezawodnéj, lecz usnął* (?!) *z tego coś ciągłego, wiążącego się, i podobieństwo mającego historyi.* Takowy wszelako *sklejony, złatany* mozolnie, obraz przedchrześciańskich czasów, następnych dziejopisów (nie wyjmując Kromera) w błędnik zaprowadził, a późniéj natrafiwszy na wiek łatwowierny, jeszcze bardziéj zamącił krążące o Polsce przedchrześciańskiéj wyobrażenia....... Dzieje Krakowa, Pomorza i Polski zmieszał, nie wyraźne wieści o nazwiskach, w anachronizmy uwikłanych, swojemi przydatkami dopełnił, wtrącił Kazimierza do klasztoru, 3) wyklął Bolesława, i *w innych miejscach wywrócił* lub *przekształcił prawdę*, n. p. gdy z nad Dniepru nad San narody przenosi i nie raz Nestora dobrze pojąć nie umiał. *Ta więc część historyi Długosza, żadnéj nie ma wartości*; późniejsi epitomatorowie, których od szesnastego wieku u nas się namnożyło, uwiedzeni powagą Długosza, krzewili i rozsiewali liczne przeciw historyi błędy.“ (p. 54. 55.) O drugiéj części kroniki Długoszowéj (idącéj do roku 1386.) między innémi takowe wydaje zdanie, a to słuszne: „w téj części Długosz wiele kronik na jedno zbijał *i wszystko na swój krój przerabiał.*“ Nareszcie o trzeciéj części (1386—1480) tak pisze autór: „Cztéry więc ostatnie księgi, przez sto lat ciągnące się, są pierwotném, obfitém, nieoszacowaném i dotąd niewyczerpaném dziejów polskich źródłem; jest to historya pełném korytem płynąca, która go postawiła w rzędzie najlepszych dziejopisów piętnastego wieku..... *Wiedząc dobrze o wszystkiém,* (?) jako współczesny, znakomity prałat, domowy Zbigniewa przyjaciel, nauczyciel królewiczów, dokładnie opisuje wpływ Jagiełły na sobór konstancyeński, *Piastom* (sic) przychylniejszy, niż Jagiellonom; wyłuszcza powody różnych czynów; rozwodzi się obszernie, czasem *zbyt rozwlekle*; umie kreślić charaktery i opisywać obyczaje, osoby i życie domowe, jak *Plutark*, zdobi powieść mowami: wszelako jeszcze z kolei kronikarskiéj wystąpić nie umiał; wlecze się pasmem lat i miesięcy; *nie rzuca chronologicznéj metody*, choć przy pełném dziejów opowiadaniu *najniegodniejszéj*. (sic). W ostatnich księgach rozwleklejszy, *grzeszy gadatliwością*, 4) wiekowi podeszłemu właściwą. Historyą akademii krakowskiéj *niedbale* skreślił; *nie*

---

*nieco się nadarzy, zaraz to za nadzwyczajne u siebie poczytuje, nie może się nadziwić i nad tém obszernie rozwodzi się. Rzeczy zaś własną siłą i naturą najwznioślejsze i najgodniejsze pamięci, tak go niezwyczajnością swoją odurzają, iż ich ani pojąć, ani wysłowić nieumie.* Z tąd pochodzi, iż w opowiadaniu zaraz na początku staje, jakby odrętwiał; to znowu jak ślepy, idąc zawadzi, a niekiedy zwyciężony upada. A że *nie* w senacie z obywatelami, *nie* z długiego rzeczy doświadczenia, *ale w domu wedle prawideł o mądrościach* i innych cnotach nawykł rozprawiać, albo *żadnych* (sic!) *nie przytacza narad* albo *błache* (sic!), *a przyczyny tego co się stało*, albo *wcale nie kładzie*, (sic!) *albo obojętnie pomija* (sic!), a nie rzadko i zupełnie przeciwną naznacza. Nakoniec co się tycze mów, których cała ważność od opowiedzianych poprzedniczo rzeczy zawisła, ile żadnego w nich *nie* mający doświadczenia ani wyobrażenia, kładzie je bez *żadnego* (?) przygotowania, albo *wzmianki o tém, co pierwéj zaszło* (sic!), a z tąd z rozumowania żadnéj siły, ze zdań *żadnego* (?) *przekonania nie zyskuje.* I dla tego, *ani uwagi czytelnika nie* (?) *zaostrza, ani myśli nie* (?) *objaśnia.* Cała więc tu siła i ruch rzeczy i wymowy, który (?) historyi tchu i życia przydaje, wzniecając uczucia strachu, litości i gniewu, *leży martwa i bez ducha* (sic!). Nad czém dobrzy dziejopisowie najusilniéj pracować zwykli, bo bez tego ani państw i narodów, obyczajów, zwyczajów, ustaw ani skłonności, chęci, zamiarów, każdego z nich pojąć i dobrze opisać niepodobna. *Bo jeśli w przodkach naszych, nie więcéj było, jakby z Kadłubka wnosić należało, mądrości w radzie, statku w niebezpieczeństwie, stałości w pracy, przezorności w rozpoczęciu i dokonaniu; nielepszą* (ale taką, jak on powiada) *przezornością i ustawami kraj i imie swoje zachować od zagłady umieli, toć zaiste wstyd mnie naszego narodu* (sic!), Jeśli zaś tyłu i tak wielkich rzeczy w pokoju i na wojnie, w domu i za granicą, ani przewidzieć bez wielkiéj, a prawie boskiéj mądrości, nie podobna, ani bez wysokiéj cnoty i rozumu wykonać, żal mi bardzo, iż im, godnego siebie dziejopisa, znaleść nie zdarzyło się, któryby był rozum i duszę, czyny i przewagi ich pojął i im dorównał.“ Przeczytawszy z uwagą kronikę Wincentego, syna Kadłubka, przekona się każdy o zupełnéj prawie niesłuszności zdania Piotra Łodzi. Nie przytaczam tu zaś na zbicie owego zdania, dowodów, wyjętych z saméj kroniki, boby to było rzeczą zbyt obszerną, a musiałbym ledwo nie całego Wincentego, syna Kadłubka, wypisać.

3) Z tą brednią *pierwszy* wystąpił autór Vitae S. Stanislai.
*P. A.*

4) Podobnie jak autór niniejszéj historyi literatury polskiéj.
*P. A.*

*wiedział ani* o związku pruskim, ani o związku rycerzy jaszczurkowych, które się *za jego życia* były zawiązały i przeważny wpływ na sprawy pruskie wywarły 5)...... Długosz niedbale pisze i chropowato, niekiedy wpada w nadętość, nie jest jednostajny, ale jasno rzecz wykłada.... Jest to z otwartości jedyny z dziejopisów naszych;.... w Długoszu więcéj znajdujemy prawdy, otwarcie i szczerze powiedzianéj (niżeli w Kromerze)" str. 59—61. — Zakończa ten artykulik, starannie zebrana wiadomość o rękopismach i (dwóch) wydaniach (dobromilskiém nie całém i lipskiém) kroniki Długosza; poczém następuje sześć listów łacińskich; z pomiędzy nich, pięć przez Długosza, do różnych osób pisanych, a jeden Jana, biskupa krak., w obronie Długosza. Z literaturą polską najmniejszego nie mają związku, tyczą się bowiem rozmaitych spraw zagranicznych i krajowych, jako też stósunków nienaukowych samego Długosza. W tymto rozdziale na niektóre usterki natrafiłem, n. p. autór na str. 11. utrzymuje: „w ogólności dziejopisowie piętnastego wieku nie mieli jeszcze najmniejszego wyobrażenia krytyki historycznéj; *nie było jeszcze we zwyczaju przytaczać źrodeł i odwoływać się na czyjeś świadectwo.*" Toć to zdanie nie całkiém zgadza się z prawdą; bo wiadomo, że już najstarsi dziejopisarze polsko-łacińscy, jako to: tak zwany Marcin Gallus, Baszko, autór żywota Ś. Stanisława, Dzierzwa, jako też i Długosz, przytaczają źródła (choć nie wszystkie) z których czerpali. A przecież sam autór powiada o Długoszu na str. 56.: „W drugiéj księdze historyi swojéj, *Długosz opierał się na kronikach Gallusa, Mateusza, herbu Cholewa* 6) (*sic!*), *Wincentego, syna Kadłubka, na Baszkona, których imiona wspomina.*" Na str. 23. autor pisze: że „Pamiętniki Janczara pisane za Kazimierza Jagiellończyka *przez Słowaka z ziemi rackiéj.*" To być nie może. Bo Słowacy, zamieszkujący północne Węgry, są szczepem czeskim; a ziemią racką zowie się u Słowaków i Madziarów Serbia; mieszkańców jéj, t. j. Serbów wyznania greckiego, zowią oni Racami (właściwiéj Raszcami, Raszanami); nazwa ta pochodzi od Rasu, dawnéj stolicy całéj Serbii, obecnie Nowym Pazarem rzeczonéj. 7)— Lecz na odrzynku pierwszéj tego 8) rękopismu (znajdującego się w księgozbiorze Tytusa Działyńskiego) stronicy, znajduje się następujący napis: „*Poczina się popisanie o tureckich sprawach, przez Constantego, syna Michała Constantinowicza z Ostrowicze Retha, który bił wzient od Turków między Janczary.*" Tu jednak nie powiedziano, iż Konstanty był Słowakiem z ziemi rackiéj. Raszan, zowie się po średniowiekowéj łacinie *Raśsianus*, nie zaś Retha. 9) Przedewszystkiém zaś trzeba wiedzieć, czy ów napis położony, tą samą ręką, co popisała cały rękopism, czyli późniejszym jest dopiskiem. Byłoby też do życzenia, żeby ciekawy ów pomnik piśmiennictwa polskiego drukiem ogłoszono. Wyczytałem, zdaje mi się, w czasopiśmie Muzeum czeskiego, jakoby te pamiętniki były przełożone z czeskiego na polskie; lecz téj notatki jeszcze nie zdarzyło mi się odszukać. — „Z wyliczonych tutaj kronikarzy," pisze autór na str. 34., nim się zabiera do Długosza, „przekonywamy się, iż........ wszelako nie samém tylko przepisywaniem wiek ten zajmował się. „*Otwarte, szczére i bezwzględne wynurzenia prawdy, jest główną cechą i pięknym kronikarzy naszych tego wieku przymiotem.*" Trudno podobno przyjdzie autorowi wykazać słuszność zdania swego o dziejopisach polskich wieku piętnastego; boć z pomiędzy „wyliczonych tutaj kronikarzy," tylko kilku mógł przeczytać, ponieważ największéj części ich dotychczas nie odszukano. Następny rozdział XV. (83—98) nosi napis: *Biografia i heraldyka.* Znajdujemy tu wiadomości o żywotach wszystkich biskupów polskich, skreślonych przez Długosza, a po większéj części dotychczas niedrukowanych; o żywocie Ś. Stanisława i Ś. Kunegundy, przez tegoż, o biografii Długosza przez nieznajomego autora, podobno jeszcze przed śmiercią Długosza dokonanéj; o żywotach biskupów warmińskich, przez Jana Plastwiga, a na koniec kilka słów o heraldyce, między innémi, że „u nas Długosz rozpoczął szereg dziejopisów szlacheckich, już bowiem widział potrzebę (sic!) spisania historyi genealogicznéj, szlachetnych familij polskich, i osobne dzieło do familiis nobilitatis Polonicae napisał, jak świadczy Miechowita... Wszakże późniejsi genealogowie, jako Bartłomiéj Paprocki, J. J. Załuski, J. Alex. Jabłonowski, Niesiecki, napróżno po całéj Polsce, na Szląsku i Czechach tego herbarza szukali." To istotnie

5) Na str. 60. w przyp. 65tym: „Téj okoliczności między innémi, o związkach rycerzy jaszczurkowych z kanclerzem koronnym, który pod pozorem choroby w roku 1450. przesiadywał w Toruniu, mógł jednakże Długosz nie wiedzieć."

6) Kronikarza Mateusza, herbu Cholewa, Długosz nie zna. *P. A.*

7) Patrz: P. J. Szafarzika Slowansky Narodopis. W Pradze 1842., str. 54.

8) T. j. zupełniejszego od wydanych u Gałęzowskiego w Warszawie pamiętników Janczara.

9) Patrz P. J. Szafarzika Slowanske starožitnosti str. 652.

nie odżałowana szkoda, iż ten herbarz może zaginął. „*Urojony wielu familij herbowych początek i mniemane przybycie z zagranicy, już w tym wieku zmyślono.*“ Témi niezawodnie słusznémi słowy zakończa autór ten rozdział, po którym idzie rozdz. szesnasty: „Podróże do ziemi ś. . Jeografia ogólna. Liber beneficiorum i pierwsza chorografia Polski przez Długosza.“ Wyliczywszy autór Polaków, którzy się aż do końca wieku XVgo puścili do ziemi ś., lecz z których *żaden podróży swojéj nie opisał*, czyni wzmiankę o Anzelmie Polaku, zakonu OO. Bernardynów, który opisał, (t. j. po łacinie) około 1508. roku wszystkie miejsca i osobliwości ziemi ś., gdzie w latach 1507 i 1508 bawił. Anzelm mówi o wszystkich *bajecznych* wieściach i miejsca pamiętne oznacza. „Opisuje miejsce, w którém Najświętsza Panna wstępując do Nieba, „*pasek* z powietrza Ś. Tomaszowi spuściła; *ściany* „*muru, gdzie się rozdzielili apostołowie;* mając się udać „w różne strony świata, i gdzie Wierzę w Boga złożyli; miejsce, gdzie Chrystus Pan uczniów swoich Ojcze nasz nauczył; widział on kamień, na którym Chrystusa koronowano, albo Jeremiasza w Egipcie zabito. „Adam wedle niego urodził się na polu damasceńskiém, „lubo tam ani Tygrys, ani Eufrat nie płynie.“ Rzecz to bardzo zabawna.

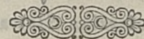
*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

## Doniesienia literackie.

Tygodnik petersburgski zawiera następujący prospekt utalentowanego kompozytora Moniuszki, którego pierwotwory muzyczne w piśmie naszém i w Wizerunkach naukowych wspomniane były:

Stanisław Moniuszko, ogłosił w Wilnie przedpłatę na *Śpiewnik domowy*. W programie mówi: Śpiewnik mój zawierać będzie zbiór śpiewów na jeden głos, z towarzyszeniem fortepijanu. Wiersze starałem się wybierać z najlepszych naszych poetów, mianowicie: Piosnki sielskie, tudzież Piosnki wieśniacze z nad Niemna, w nim umieściłem, będąc tego przekonania, że te utwory poetyczne najwięcéj na sobie charakteru i barwy krajowéj okazywały. — Nadto poważyłem się jeszcze doświadczyć zupełnie nowéj u nas formy śpiewu, który w opowiadaniu naiwném o Dziadku i Babie, w rodzaju baśni gminnych usiłowałem objawić. Z tych zatém względów śpiewnik mój może obudzić na swą stronę jakiś interes. Bo jeżeli piękne poezye połączone z piękną muzyką, zdolne są otworzyć sobie wstęp do ucha i serca najmniéj muzycznego, to nawet słabsza muzyka, która się mniéj szczęśliwie uda, przy poezyi celującéj, zyszcze dla siebie pobłażanie; a to, co jest narodowe, krajowe, miejscowe, co jest echem dziecinnych naszych przypomnień, nigdy mieszkańcom ziemi, na któréj się urodzili i wzrośli, podobać się nie przestanie. — Od pół wieku przeszło, ukazują się u nas to próbki wyrozumowanych, że tak powiem, pojedyńczych śpiewów narodowych, to występują na scenę z rożném powodzeniem operetki; kiedy obok tego badacze prozodyi mowy polskiéj, wydają ważne rozprawy: O metryczności i rytmiczności naszego języka, naginają jego śpiewność do rozmaitych wygórowań i spadków muzycznych; słowem, dla lubowników śpiewu narodowego i artystów ułatwia się co dzień sposobność pracowania z powodzeniem na téj świeżo wydobytéj niwie. — Wszelakoż nie wydała jeszcze dotąd obfitych plonów. Z każdéj strony obijają się o uszy powszechne narzekania na niedostatek śpiewu narodowego, chociaż prawdę mówiąc, nie można o to obwiniać artystów z professyi. W miarę możności środków i zachęceń, starają się oni najusilniéj temu niedostatkowi zaradzać. Iż pominę wielu innych, dawniéj już zasłużonych, Nowakowski w Warszawie, a Woykowski w Poznaniu, wydali Śpiewy, w których dążenie, łatwość, oraz rzadka trafność zastósowania muzyki do myśli, oraz iloczasu słów, najznakomitszy dar, jakim się artysta-kompozytor odznaczyć i świetnie zabłysnąć może w swoim zawodzie, wyraźnie uczuwać dają. Nie godzi się zatém powątpiewać, że tak szczęśliwémi na téj drodze krokami, dalsze postępy snadniéj się już powiodą. — Dobrzyński, sławniejszy niestety! za granicą niż u nas, zapowiada ukazanie się swoich piosnek sielskich; pożądaną tę wiadomość, miarkując po rzadkim talencie niepospolitego i sprawiedliwie już ocenionego kompozytora, zapewne, każdy artysta, rzetelny znawca i bezstronny miłośnik śpiewu, z zadowolnieniem przyjąć musiał. Piękne te i wzorowe przykłady staną się niewątpliwie dzielnym bodźcem każdemu, poczuwającemu się na zdolnych w tym przedmiocie talentach, do sprobowania w nim sił swoich. Próby szczęśliwe, lub nawet z mniejszém powodzeniem wykonane, utworzą z czasem zbiór przykład ów, czyli materyał, z którego ukształci się pomału szkoła narodowa, powstanie rozważna i na znajomości rzeczy ugruntowana krytyka, a z powszechném pojęciem kompozycyi, zachęta kompozytorów krajowych. — Godzi się zaiste mieć tę nadzieję, zwracając baczną uwagę na to, cośmy powiedzieli, a na to najbardziéj, iż współcześnie pojawiło się kilka śpiewów prawdziwie wyższego stylu w muzyce. Świadczą one, że już u nas zaczęto pojmować poezyę narodowéj muzyki, i przeto o nią się u kompozytorów dopominać. — Po znakomitym talencie pana Moniuszki, spodziewamy się, iż jego Śpiewnik domowy, będzie składem prawdziwie narodowych, pełnych poezyj, melodyj, a przedsięwzięcie to powinno być wspierane od wszystkich, którzy sobie życzą podźwignąć swojską muzykę. *)

*) Redaktor Tygodnika miał także zamiar wydać z muzyką pieśni z nad Niemna i Dźwiny. Kto zna stósunek muzyki do poezyj, nie będzie się dziwił, że Redaktor Tygodnika tylko poezye **ludu**, lub tych, których serce dla ludu bije, wyśpiewać może. Gdy go jednak tak utalentowany kompozytor w przedsięwzięciu tém wyprzedził, zaniechał je. Dla muzykalnych czytelników może jednak będzie przyjemném porównanie muzyki Wielkopolanina z śpiewem Litwina, dla tego do Nru 5go r. b. jednę z naszych dołączymy.



Redaktor: *A. Woykowski.* Czcionkami *E. Günthera* w Lesznie.